Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III. — Kraków Niedziela 2 Kwietnia 1933 — Nr 92

Pogrzeb ofiary zaburzeń w Łodzi

Strajk włókniarzy nie został jeszcze zakończony

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Wczoraj w godzinach obiadowych odbył się pogrzeb Jadwigi Wojciechowskiej, córki pracownika gazowni, ofiary onegdajszych zajść przy Wodnym Rynku. Komisarjat Rządu zezwolił na wzięcie udziału w pogrzebie szerszej publiczności. Naskutek tego w kondukcie znalazło się około 8000 osób.

Związki zawodowe oficjalnie udziału w pogrzebie nie wzięły, jednak zebrały wśród członków składki na wieńce. Kondukt wyruszył z ul. Rokicińskiej 11 i w spokoju przeszedł przez miasto na cmentarz t. zw. Zarzew, gdzie bez przemówień pogrzebano zwłoki.

Konferencja z niezrzeszonym przemysłem włókienniczym została wyznaczona na poniedziałek. Z tego można wysnuć wniosek, że likwidacja strajku włókniarzy nie nastąpi przed środą.

Fundusz Pracy

wchodzi dziś w życie

We wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszona została ustawa o Funduszu Pracy, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Równocześnie traci moc obowiązujący dekret o pomocy bezrobotnym.

W tymże „Dzienniku Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie prezesa Rady Ministrów p świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy, które również obowiązuje od dziś.

Prezesem Funduszu został b. min. Klarner, wiceprezesem pos. Madejski, dyrektorami naczelnik Grunwald i Zagrodzki.

W ten sposób sprawa pomocy bezrobotnym i zwalczania bezrobocia wchodzi na nowe tory. Zasiłki z Funduszu bezrobocia będą nadal wypłacane uprawnionym, natomiast pomoc doraźna ulegnie likwidacji. Zamiast pomocy fundusze na ten cel dotychczas przeznaczone zostaną obrócone na produktywne zatrudnienie bezrobotnych. Rząd opracował już plan robót publicznych, do którego wykonania już w najbliższym czasie przystąpi.

Marszałkowie Sejmu i Senatu u P. Prezydenta

Wczoraj marszałkowie Sejmu i Senatu odwiedzili Prezydenta Rzplitej celem złożenia sprawozdania z przebiegu prac ostatniej sesji ciał parlamentarnych.

Rada Izb Rzemieślniczych uzyskała 3-miljonowe kredyty dla rzemiosła

Wytrwała akcja Rady Izb Rzemieślniczych o kredyty dla rzemiosła prowadzona z nakładem wielkich prac i wysiłków od półtora roku, została uwieńczona poważnym sukcesem. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał rzemiosłu kredyt rotacyjny krótkoterminowy w wysokości trzech miljonów złotych na terminy do 6-ciu miesięcy. W najbliższym czasie przedstawiciele Rady Izb łącznie z delegatem B. G. K. uskutecznią repartycję tych kredytów pomiędzy poszczególne filje B. G. K., względnie odnośne okręgi Izb Rzemieślniczych. Zaznaczyć przytem należy, że B. G. K. ustosunkował się przychylnie do postulatów Izb Rzemieślniczych, idących w kierunku zwiększenia wpływów poszczególnych Izb Rzemieślniczych na organizację repartycji kredytów pod kątem widzenia interesów rzemiosła.

Angielska pożyczka dla cukrowników

Producenci cukru podejmują starania o uzyskanie pożyczki od angielskich importerów w postaci praktykowanej za lat ubiegłych zaliczki na poczet nowej kampanji cukrowej. Pożyczka angielska dla cukrowni wynieść ma około 500.000 funtów szterlingów.

Wstrzymanie eksmisyj

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało rozporządzenie ograniczające do dnia 31 maja eksmisje robotników rolnych z pomieszczeń służbowych.

Hitlerowski bojkot Żydów

w Niemczech

BERLIN (tel. wł.) — Akcja antyżydowska w Niemczech przybiera coraz większe rozmiary. Prowadzona przez kierownictwo partji hitlerowskiej z pełną energją, w szczegółach precyzyjnie opracowanych. Wszystko jest już przygotowane do dzisiejszego dnia, w którym rozpoczyna się oficjalny bojkot.

Obecnie wystąpili hitlerowcy z jeszcze jednem dalszem posunieciem. W wielkich przedsiębiorstwach mianowani zostaną komisarze, do których zarządzeń właściciele przedsiębiorstw będą musieli się podporządkować. Będą oni mieli nieograniczoną władzę w sprawach personalnych. Pracownicy nie-żydzi nie mogą zostać wydaleni, natomiast muszą zostać zwolnieni wszyscy pracownicy żydzi. Wydalenie z pracy żydów odnosić się ma do wszystkich przedsiębiorstw prywatnych żydowskich włącznie do wydawnictw dzienników.

Sztekker przerzuca się do polityki

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przed poł. w sali Rady Miejskiej, wielokrotny mistrz Polski, mistrz świata, pogromca najsłynniejszych zapaśników, znakomity Teodor Sztekker przemawiać będzie na specjalnie w tym celu zorganizowanym wiecu.

Jak się okazuje mistrz Sztekker zdawna już nosił się z myśla czynnego udziału w życiu politycznem, mając do tego szczególne zamiłowanie.

Zapowiedź występu Sztekkera w roli mówcy na wiecu wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Przebieg wiecu i treść „dziewiczej" mowy Sztekkera podamy w jutrzejszym numerze.

23 zabitych w czasie orkanu

szalejącego w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAT). — W wschodniej części stanu Teksas szalało tornado, które przerzuciło się następnie na stan Arkansas.

Wedle dotychczasowych doniesień, jest 23 zabitych i 12 rannych. Wiele drobniejszych miejscowości zostało całkowicie zniszczonych.

160 budynków strawił ogień

W płomieniach zginęło 100 sztuk koni i bydła

LUBLIN (PAT) — We wsi Łukowa, powiatu biłgorajskiego, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 17 domów mieszkalnych i 42 budynki gospodarcze. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych. Tejże nocy wybuchł pożar w sąsiedniej wsi Różaniec. Pożar zniszczył 101 budynków. W czasie akcji ratunkowej 2 strażaków doznało ciężkich poparzeń. Straty przekraczają 100 tysięcy złotych. W płomieniach zginęło ponad 100 sztuk koni i bydła.

8-godzinny dzień pracy przy instytucjach kolejowych

Ministerstwo Komunikacji opracowało regulamin pracy przy tegorocznych inwestycjach publicznych. Robotnicy zatrudnieni przy budowie linji kolejowej Kraków — Miechów, nowej linji Warszawa — Radom i t. p. pracować będą pełnych 8 godzin, a nie jak w latach poprzednich, tylko 6 godzin.

Na dalekim Wschodzie

Huk armat nie ustaje

TOKIO (PAT).— Wobec rozpoczęcia wczoraj bombardowania przez Chińczyków pozycji japońskich pod Sziu-Men-Kou, Japończycy odpowiedzieli ogniem ciężkiej artylerji. Bombardowanie to mieć może, jak należy przypuszczać, bardzo poważne następstwa.

GIEŁDA

Obroty więcej, niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar — 8,89, rubel złoty — 4.74.

Niezwykły pochód we Lwowie

Napór krzyczących kobiet przerwał kordon policyjny

Nasz korespondent lwowski P. Ap. donosi ze Lwowa, że wczoraj w godzinach poobiednich na pl. Marjackim zebrał się kilkutysieczny tłum kobiet.

Zaalarmowana niezwykłą i niespodziewaną demonstracją policja natychmiast pośpieszyła na miejsce. Tłum kobiet rósł z każdą chwilą tak, że wkrótce pl. Marjacki wypełnił się szczel nie mniej lub bardziej modnemi kapeluszami stojących głową przy głowie kobiet.

Kobiety, wykazujące wielkie zdenerwowanie, ruszyły pochodem w kierunku gmachu sądowego. Policja z okrzyków zorjentowała się, że kobiety tworzą trzy odrębne grupy: jedna domagała się w ogłuszających wrzaskach uniewinnienia Gorgonowej: druga — jej skazania, a trzecia — żądała innego procesu.

Tłoczące się kobiety przerwały kordon policji, opasujący plac i postawszy pod gmachem sądu rozeszły się do domów.

Jak się dowiadujemy, podobne demonstracje odbędą się dziś w wielu miastach. W Warszawie kobiety zainteresowane mają się zebrać na pl. Teatralnym o godz. 12-ej w południe

Pożar w fabryce Cegielskiego w Poznaniu

POZNAŃ (PAT). Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce Cegielskiego. W płomieniach stanęła 30-metrowa hala fabryczna, w której mieści się t. zw. oczyszczarnia odlewów żelaznych. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej ogień ugaszono. Spłonęła część dachu drewnianego, część hali oraz szatnie rzemieślników fabrycznych. Cały budynek został uszkodzony. Jest prawdopodobne, że ogień spowodował ktoś z opuszczających fabrykę robotników przez rzucenie niedopałka papierosa. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Sprawa o mord w Brzuchowicach

Sucho czy mokro w piwnicy?

Jeszcze jedno zeznanie Stasia

Na wczorajszej rozprawie składał sprawozdanie z badań w piwnicy willi brzuchowickiej inż. Kazimierz Przetocki.

PIWNICA SUCHA

Inż. Przetocki wygłosił dłuższy referat o treści naukowej, niezupełnie dostępny dla sędziów przysięgłych. Biegły stwierdził w swych badaniach, że woda może dostać się do piwnicy tylko z obfitych deszczów przez próg. Podłoga w piwnicy jest betonowa z asfaltem i piaskiem pod spodem, więc wody podskórnej być nie może.

W czasie badań, 27 i 28 marca inż. Przetocki zastał podłogę w piwnicy suchą. Pozostawiony coprawda papierek przestał być szeleszczący, ale był suchy.

Według biegłego, basen ma dno niżej o 1 m. 68 cm., niż podłoga piwnicy.

Woda zaskórna znajduje się tylko na większej głębokości.

Na tej zasadzie biegły stwierdza, że w nocy na 30 grudnia 1931 r. woda do piwnicy dostać się nie mogła.

OBROŃCY MAJĄ WĄTPLIWOŚĆ

Prokurator zadowolił się opisem biegłego, natomiast obrońcy zasypują inżyniera szeregiem pytań, ujawniając pewne luki w badaniach biegłego.

Biegły utrzymywał, że stan wody w basenie 30 grudnia 1931 r. wynosił 42 cm, tymczasem z zeznań świadków wynika, że sięgała wyżej, czyli 1 metr 16 cm. Inżynier Przetocki nie może tego wyjaśnić, dopiero z pomocą prokuratora wyraża przypuszczenie, że to napadała woda na zamarzniętą poprzednio powierzchnię wody w basenie.

Biegły stwierdza też, że nie badał rur centralnego ogrzewania.

ŁAGODNY LUX

Zkolei sąd przesłuchał świadka Henryka Rappaporta, aplikanta adwokackiego we Lwowie.

W maju 1932 r. p. Rappaport pojechał do Brzuchowic, by obejrzeć słynną już willę. Za kilką groszy wpuścił go do wnętrza chłopiec ogrodnika. Pies biegał wtedy po ogrodzie i łasił się do świadka. Świadek nie dawał psu nic, niczem go „nie przekupywał".

INSP. PIĄTKIEWICZ Z WARSZAWY

Staje następnie przed sądem podinspektor policji, Józef Piątkiewicz z centrali służby śledczej w Warszawie.

Wobec tego, że insp. Piątkiewicz ma zeznawać w sprawie pozostawiania kału przez zbrodniarzy, przewodniczący zarządził tajność rozprawy.

Po przerwie obrona zapytuje świadka o sposoby unieszkodliwienia psa, o sposoby utrwalania śladów, co świadek omawia krótko.

Przedstawia też sprawę wybicia szyby i twierdzi na zasadzie kawałków szyb z dowodów rzeczowych, że szyba wybita była od zewnątrz. Szkło mogło znajdować się wtedy i nazewnątrz i wewnątrz, gdyż zależy to od siły uderzenia.

POWTÓRNE BADANIE STASIA

Przewodniczący polecił wprowadzić Stasia Zarembę, który został zaprzysiężony.

I Staś zostaje poddany ponownemu badaniu, już po raz 8-my.

Staś odpowiada, jak poprzednio, na pytania dość niepewnie. Stwierdza jednak, że kiedy Apel był z wizytą u Gorgonowej w ogrodzie, uprzedzał Gorgonową, że ojciec wraca. Wie też, że Lusia znalazła bilety mężczyzn u Gorgonowej.

Powtarza znów o pogróżkach, przyczem dodaje nową, o jakiej dotychczas nie mówił. Oto Gorgonowa miała się wyrazić: „Ja wam zrobię tragedję".

— 7 razy pan zeznawał, a nie mówił pan o tem? — pyta obrońca.

— Nie pamiętam.

Staś mówi, że Gorgonowa podjudzała ojca przeciwko Lusi, bo mówiła, że chodzi z chłopcami.

— A czy tak było?

— Nie wiem.

Przy... cza dalej, że podczas pewnej kłót... ...onowa miała zawołać: „Siebie i v... pozabijam!"

Krytycznego wieczora Romusia napierała się spać z Lusią, a Gorgonowa nie godziła się na to.

Przewodniczący poleca chłopcu opowiedzieć o swem przebudzeniu się.

Staś powtarza, że obudził go skowyt psa. Jeszcze siedząc na łóżku, bił w ścianę i wołał Lusi.

Na sali panuje wielkie napięcie, jak zawsze, ilekroć mówi się o strasznym momencie.

Staś opowiada, że poznał w hallu Gorgonową po ruchach, po kształtach, po fryzurze, po futrze i podniesionym kołnierzu.

Kładła się spać w kolorowej, a mianowicie seledynowej koszuli.

Wyjaśnia następnie Staś sprawę tajemniczej róży. Mówi, że róża należała do Gorgonowej, ale ostatnio bawiła się nią Romusia; róża „plątała się" po całem mieszkaniu. Czy Gorgonowa nosiła tę różę przy kapeluszu czy przy futrze — Staś nie pamięta.

KIEPSKIE STENOGRAMY

W pewnym momencie wybucha na sali skandal. Oto przewodniczący pragnie ustalić treść pytania prokuratora, które sąd uchylił. Niestety, pytania tego niema ani w protokóle, ani w dwóch stenogramach, mimo, że jeden z tych stenogramów ma być dosłowny.

Przewodniczący: — Pański stenogram nie jest wierny!

Stenograf: — Ja mam 10 lat praktyki. Ale ja nie wszystko słyszę.

Przewodniczący: — Ale jak to się poda, to wyjdą głupstwa!

W rezultacie przewodniczący radzi zarzucić zasłonę na tę sprawę. Prokurator prosi wobec tego o stałe kontrolowanie protokółów.

Przewodniczący: — To ja miałbym za dużo pracy. Musiałbym dyktować, bo nie mam zaufania do protokółu.

W rezultacie prokurator formułuje jeszcze raz to samo pytanie, a mianowicie, kiedy Staś był przestraszony i czy był tak przestraszony, że nie mógł widzieć i obserwować.

Obrona wnosi o uchylenie tego pytania, gdyż to sprawa biegłych. Sąd po naradzie uchyla to pytanie, ale tylko dlatego, że jest sprzeczne z zeznaniami poprzedniemi, w których świadek stwierdził, że poznał postać w hallu.

Tu jednak sam Staś mówi, że był bardzo przestraszony, bo poznał, że to nie Lusia!

KRÓTKA ROZMOWA

Na pytanie adw. Woźniakowskiego, Staś mówi, że był świadkiem rozmowy, w czasie której ojciec powiedział, że gdyby uwolniono Gorgonową, to byłoby to nieszczęściem.

Staś wtrącił się do tej rozmowy.

— I co pan mówił.

— Że wszystkie interesy ojca popsuły się.

Innych rozmów Staś nie prowadził z wyjątkiem jednej z pewnym redaktorem z Warszawy, z którym rozmawiali o tem, że zeznania Stasia mają wielką wagę.

Dość nieoczekiwanie Staś stwierdza, że rozmowa ojca o Gorgonowej trwała ćwierć minuty.

Adw. Axer znów wraca do niejasnego punktu: komu Staś powiedział o swych spostrzeżeniach, że w hallu widział Gorgonową. Staś jednak nie pamięta i nie można tego ustalić.

Nie można też ustalić, dlaczego Staś przebywał parę godzin na posterunku, czy dlatego, że go zatrzymali, czy też, że sam pozostał.

Niejasno wypada szereg odpowiedzi Stasia na inne pytania. Już to zmienia odpowiedzi, już to nie pamięta.

PIWNICA BYŁA MOKRA

Natomiast dość kategorycznie stwierdza Staś, że piwnica była mokra, że była zalewana wodą z centralnego ogrzewania i basen służył nietylko do upiększania ogrodu, ale i do ściągania wody, która pojawiała się w piwnicy.

Znów niejasne są odpowiedzi Stasia na pytanie, czy dobrze słyszał skowyt psa. Mówił, że miał słuchawki radjowe na uszach, że kiedy się obudził, to nawet go uszy bolały.

— To był pan przerażony, a myślał pan o tem, że uszy pana bolą?

— Nie pamiętam.

Na tem wczorajsze badania świadków zakończono.

Lampę zgasiłem

ale nie dla forsy

(S. F.) Na jesieni ubiegłego roku gospodyni w wiosce za Targówkiem, p. Michalina Waśko przyjęła do kopania kartofli robotnika Piotra Szymczaka i dwie robotnice.

Po skończonem kopaniu, kiedy p. Piotr z koleżankami poprosił o zapłatę, gospodyni oznajmiła, że muszą poczekać, gdyż pieniądze przyniosą jej dopiero wieczorem.

Usiedli więc sobie w izbie pod piecem, a że nadeszła noc i do domu daleko, postanowili przenocować.

Nazajutrz rano syn gospodyni stwierdził, że mu z marynarki zginęło 10 zł. O kradzież oskarżył p. Piotra, który w parę miesięcy potem stanął przed Sądem Grodzkim na Targówku w charakterze oskarżonego.

— Z czego pan wnioskuje, że to oskarżony skradł? — spytał sędzia pokrzywdzonego.

— Bo u nas się w nocy lampy naftowej nie gasi, tylko przyćmiewa. A on, sam widziałem, wstał w nocy i lampę zgasił. I pociemku pewno mi pieniądze wyjął.

— Gasił pan lampę? — zwrócił się sędzia do oskarżonego.

— Gasić, gasiłem, prosze Sądu, ale nie dla forsy.

— A poco?

— Przez młode lata, prosze Sądu. Piec mnie nagrzał, dwie dziewczyny pod piecem siedzieli... Krew nie woda...

— Więc po zgaszeniu lampy nie odchodził pan od pieca.

— A poco miałem odchodzić? Źle mnie było, czy co?

Bardzo korzystnie dla oskarżonego zeznała również, zbadana w charakterze świadka, jedna z robotnic.

— Przysiąc mogie, że on nie ukradł, prosze Sądu. Uczciwie bez całom noc przy piecu siedział.

— I nie ruszał się?

— Ruszać, to on sie ruszał, ale żeby odchodził, to nie.

Ponieważ oskarżony wystarczająco uzasadnił zgaszenie lampy, Sąd go z braku dowodów winy, uniewinnił.

Wesoły Kącik

PRIMA APRILIS



Ponieważ nie miałem tematu na „Prima Aprilis", więc postanowiłem się poradzić serdecznego przyjaciela.

— Jak uważasz? — spytałem go. — Co mam zrobić na „Prima Aprilis"?

Przyjaciela bolał ząb, więc odpowiedział mi krótko:

— Powieś się.

Wziąłem sobie tę radę do serca, poszedłem za miasto i powiesiłem się. Wiszę tam jeszcze dotychczas i feljeton ten piszę, wisząc.

Czekam cierpliwie, aż ktoś mnie uratuje. Bo pozycja wisząca jest djablo niewygodna. Boli mnie już szyja i zmarzł mi język, który bez przerwy wystaje.

Dotychczas jeszcze nikt się nie zlitował. Każdy przechodzień myśli, że ja mu na złość pokazuję język.

Nareszcie ktoś się zatrzymał! Dwóch chłopców! Może mnie odetną!..

Gdzietam! Usiedli pode mną i zaczęli mnie łechtać w pięty! A ja nie znoszę łaskotek...

Potem łobuzy podłożyli pode mną petardę i podpalili. Na szczęście wporę ją znalazłem...

Później zatrzymał się przy mnie wysoki mężczyzna... Poznałem go! To był kat.

Sprawdził, czy dobrze wiszę, poprawił sznurek i spojrzał na mnie z wyrzutem.

— Coby ci, frajerska łapo szkodziło — mruknął, — żebyś z mojej ręki wisiał? Tobie wszystko jedno, a jabym setkę zarobił.

Splunął mi z pogardą na bucik i poszedł sobie.

Jakiś jegomość z czerwonym nosem na mój widok niezmiernie się ucieszył.

— Serwus kolega! — krzyknął. — Jak leci? Też byłem fachowcem, 72 razy sie wieszałem... Co mnie odcięli zaraz zbiórka na samobójce z nędzy. Można było żyć. Ale ostatnio sie już nie opłaca i sznur mi sie przetarł... Przerzuciłem się na konwulsje... Wszystkiego najlepszego! Wiś pan zdrowo!

I też poszedł!.. Co jest do djabła. Nikt mnie nie ratuje? Przecież ja się tylko dla kawału powiesiłem, na „Prima Aprilis", a nie na serjo.

Może kto z czytelników się zlituje? Wiszę na siedemnastem drzewie za parkiem Skaryszewskim. A jak nie będzie chciał mnie zdjąć, niech się choć przy mnie powiesi. Bo mi się przykrzy samemu.

Napoleon Sądek

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

10,20 Transmisja z Watykanu uroczystej inauguracji „Roku Świętego", celebrowanej przez Ojca Świętego. 12,10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,20 Płyty gramofonowe. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15,35 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Prima Aprilis (Transm. ze Lwowa). 16,40 Płyty gramofonowe. 16,40 „Piękno mów Chrystusa" — wygł. ks. Franciszek Błotnicki (Transm. ze Lwowa). 17,00 Transm. Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,05 „Pod żaglem na morze". 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,00 Rozmaitości.. 19,20 „Wiadomości ogrodnicze" 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Muzyka lekka. 22,05 Utwory Chopina. 22,40 Feljeton p. t. „Ewolucja filmu dźwiękowego. 23,00 Muzyka taneczna.

MIECZYSŁAW FOGG I E. DUBROWIN — W RADJO

Dziś, o godz. 20,00 w koncercie muzyki lekkiej weźmie udział ulubieniec radjosłuchaczy, Mieczysław Fogg, z przygotowanym repertuarem swych nowych piosenek, oraz wirtouz na bałałajce — Eugenjusz Dubrowin. Orkiestrą dyryguje Stanisław Nawrot.

Ratujmy Bazylikę wileńską

RODACY!

Z drogiego sercu wszystkich Polaków Wilna nadchodzi wieść przygnębiająca. Jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa polskiego, bezcenna pamiątka narodowa, odwieczna Bazylika Wileńska, będąca grobnicą królów polskich i świadkiem wielu, wielu wydarzeń historycznych, zagrożona jest ruiną. Pomimo ciężkich czasów nie wolno za żadną cenę dopuścić do zagłady tego pomnika kultury polskiej dla ratunku którego cały naród ofiarę swą złożyć powinien. Jest to nietylko obowiązkiem, jest wprost nakazem dla każdego Polaka.

W celu zjednoczenia wysiłku ofiarnego mieszkańców stolicy, utworzony został Stołeczny Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej, który ogłasza na dzień 2 kwietnia r. b. dzień zbiórki, wzywając wszystkich mieszkańców stolicy do spełnienia obowiązku narodowego przez składanie choćby najmniejszych ofiar.

Wczoraj ukonstytuował się stołeczny komitet ratowania Bazyliki wileńskiej w składzie następującym:

Prezydjum: prezes Komisarz Rządu Jaroszewicz, wiceprezesi: ks. arcybiskup Gall i prezydent Słomiński, skarbnik komendant garnizonu ppułk. Szajewski, sekretarz prezes Izby Rzemieślniczej Mentzel, członkowie, rektor Un. Warsz. Ujejski, wicemarsz. Senatu Bogucki, min. Miedziński i min. Klarner.

Komisja rewizyjna: przewodniczący dyr. Hoffman, członkowie ławnik Koralewski i poseł Henisch.

Pod egidą powyższego Komitetu odbędzie się 2 b. m. zbiórka uliczna na cele ratowania Bazyliki wileńskiej, stanowiącej nader cenną pamiątkę narodową.

Dożywotnie więzienie za potworne zamordowanie 17-letniej dziewczyny

(m.) Wczoraj skończyła się sprawa potwornego mordercy 17-letniej Ireny Kudlińskiej — Henryka Okonka. Po przemówieniu prokuratora Missuny, domagającego się dla Henryka Okonka — kary śmierci za popełnienie zbrodni z premedytacją, kolejno zabrali głos adwokaci Drobniewski i Kahl.

W przemówieniach swych obrońcy starali się wykazać, że Okonek zamordował Kudlińską na jej specjalne życzenie i dlatego też prosili o zastosowanie artykułu 257 kodeksu karnego, przewidującego karę więzienia do lat 5. Po replice prokuratora sąd udał się na naradę.

W oczekiwaniu na wyrok Okonek zachowywał się dziwnie nerwowo. Blada twarz i drżenie rąk wskazywały, że przed młodzieńcem przesuwa się wizja ponurej przyszłości.

Nagle rozlega się głos woźnego: Sąd idzie! Za stołem zasiadają sędziowie i po chwili wśród grobowej ciszy słychać..

„W imieniu Rzeczypospolitej... Zniecierpliwienie wzrasta, wreszcie słychać: „Sąd skazuje zabójcę Kudlińskiej na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze".

Ledwie przewodniczący zakończył krótką motywację wyroku, obrońcy wstają i zapowiadają apelacje.

To było do przewidzenia. Ale niebywałą sensację wywołuje fakt, że prokurator również zapowiedział apelację, domagając się kary śmierci.

Skazanego pod silną eskortą wyprowadzają z sali. Słychać płacz krewnych, który milknie jednak po chwili.

ZE ŚWIATA PRACY

O godziwe warunki egzystencji na robotach publicznych

Fundusz Pracy pod względem prawnym stał się faktem dokonanym. Rozpoczęła się już nawet jego realizacja w terenie. Niezależnie od ofiar, jakie świat pracy na ten cel poniesie, niezależnie od zastrzeżeń, które podnieśliśmy, gdy idea Funduszu Pracy kształtowała się na gruncie parlamentarnym, trzeba stwierdzić, że dokonywuje się rzecz dużej wagi, bo wszczynane są roboty publiczne na wielką skalę.

Już setki bezrobotnych znalazły warsztat pracy. Po raz pierwszy od długich miesięcy tragiczna kronika kryzysu zanotowała spadek bezrobocia. Pierwsze więc jaskółki mogą wróżyć pomyślne odprężenie na rynku pracy. To jest ta strona najbardziej efektywna, która budzi radość i krzepi na duchu

Trzeba jednak zbadać drugą stronę medalu. Trzeba ustalić, jak się czuje zatrudniony na robotach publicznych. Już dotarły do nas słowa skargi, że warunki egzystencji są tam bardzo ciężkie, że stopa życiowa, jaką robotnik może osiągnąć jest niezmiernie niska, że powstaje dla niego zagadnienie, jak w tych warunkach może zapewnić sobie trwanie przy warsztacie pracy.

Zarobek dzienny robotnika na podwarszawskich robotach publicznych wynosi 3 zł. Z tego odchodzi potrącenie na Kasę Chorych. Robotnik otrzymuje na rękę 2 zł. 86 gr.

Zatrudnieni na robotach publicznych znajdują się w trudnych warunkach aprowizacyjnych. Obliczono nam, że przeciętnie trzeba wydać cały zarobek na życie na miejscu, by możliwie spełniać swą funkcję. A przecież większość zatrudnionych — to głowy rodziny, to ludzie, którzy muszą ze swej pracy wyżywić rodzinę! Co więc zaniosą do domu, jeśli cały zarobek spożywają na miejscu? Czem zapłacą komorne? Z czego zakupią sobie odzież, bieliznę?

Ponadto ludzie ci są fizycznie wyczerpani długą niedolą bezrobotnego. Aby podołać ciężkiej pracy przy robotach ziemnych, muszą się odpowiednio odżywiać, a to kosztuje.

Mają więc do wyboru: Albo dobrze pracować, albo zapewniać egzystencję swej rodzinie?

Aby te rzeczy dały się ze sobą pogodzić, zatrudnieni na robotach publicznych powinni mieć zapewnione minimum wynagrodzenia, wyższe od obecnego, które gwarantowałoby im minimum egzystencji, a także trzeba najrychlej zorganizować na miejscu robót kantyny robotnicze na wzór kantyn żołnierskich.

(Zdz. W.)

Jaką krzywdę wyrządził mi kryzys?

Na loterji chce wygrać prawo do życia

„Kryzysowy Człowiek" w związku z naszą ankietą p. t. „Jaką krzywdę wyrządził mi kryzys?", która to ankieta w dalszym ciągu powoduje napływ listów do Redakcji, pisze:

„Lubię pracować. Kto pracuje, ten nie ma czasu myśleć o sobie, a to jest pierwszym warunkiem zdrowia i szczęścia. Kochać pracę, oddawać się jej z zapałem, to najlepszy środek przeciw apatji i gnuśności. Człowiek nie jest stworzony na to, aby próżnował lub odpoczywał. Ale cóż zrobić, kiedy z dobrodziejstw jej nie korzystam od czasu powrotu z wojska, dokładniej od 12-go września 1931 roku.

Ufny w możliwość zdobycia posady niewiele się przejmowałem, zwalniając się do „cywila", lecz ostry kryzys, w którego pętach szamocze się i kwiczy nasze życie gospodarcze, nie oszczędził nikogo i niczego.

Wróciłem do matki - wdowy z trojgiem młodszego rodzeństwa.

Czy powrót ten mógł być radosny, jeśli wraz przybywał nowy kłopot? Zacząłem szukać posady i nie znalazłem.

Co miałem robić? Nie wierząc w sentencję słów, że „szczęśliwymi graczami bywają ludzie bogaci" w myśl przysłowia, że „pieniądz goni pieniądz", pomyślałem, że fortuna uśmiechnie się może i biedakowi. Postanowiłem grać na loterji, oczywiście za uzyskane pieniądze ze sprzedaży części swej garderoby.

Po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków poprawienia swej egzystencji, gdy czuję się źle lub nęka mnie troska — wychodzę z domu i idę w świat przed siebie myśląc, że oddalając się od domu zostawiam swe troski.

Chodząc, czasem strząsam upiorne troski z mózgu, czuję się lżejszym, wnet powraca mi lepszy humor, ale czy nie zostanie zachmurzony widokiem spadających ostatnich butów, jesionki? Czy mógłby mi ktoś zaręczyć, że nie?"

„Kryzysowy człowiek".

•

Oto w ten sposób skarży się młode istnienie ludzkie, jak sądzić można z treści wynurzenia — bardzo wartościowe, na niemożność zdobycia środków egzystencji. Czy to nie jest straszny znak czasu, że młody człowiek zaczyna grać na loterji, by wywiązać się z roli żywiciela rodziny? Przecież nie sięga po ten środek zawodny i bardzo niepewny z lenistwa lub dla zaspokojenia hazardu! Nie! On chce pracować lecz niema pracy dla niego! W ostatniej rozterce duchowej wpada na pomysł zagrania na loterji, by wygrać... prawo do życia.

Dla społecznika zagadnienie człowieka, grającego na loterji losem za 10 zł. o swój los życiowy, nie może być obojętne.

W następnym dodatku „Ze Świata Pracy" zamieścimy dalsze głosy w ankiecie.

RUCH ZAWODOWY

NAUCZYCIELE

Sekcja Pedagogiczna Oddziału m. st. Warszawy Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje następujący cykl odczytów z dziedziny psychologji pedagogicznej i wychowawczej.

Dnia 5 kwietnia r. b. (środa) — Natalja Hanowa — „Właściwości charakteru dzieci trudnych do prowadzenia".

Dnia 7 kwietnia r. b. (piątek) — Karol Hławaczka — „Spór o drogę w nauczaniu muzyki i śpiewu".

Odczyty odbędą się w lokalu Związku Naucz. Polskiego — ul. Dobra 6/8, 6 piętro (winda) o godz. 7-ej wiecz. Wstęp bezpłatny.

HANDLOWCY

Doroczne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Handl. Przemysłowych i Biurowych R. P., zgromadziło ponad 150 osób.

Zagaił zebranie prez. Zarządu Niemczyk. Sprawozdanie Zarządu refrował sekr. gen. St. Majkowski, z którego dowiedzieliśmy się, że ta najstarsza w Warszawie organizacja wykazuje dużą żywotność w kierunku zarówno obrony interesów członków, jak też w pracach oświatowych i kulturalnych. Nieliczna grupa opozycji związkowej usiłowała obalić zarząd pozytywnej pracy zawodowej, jednak spotkała się z żywą odpowiedzią członków. Wybory władz zostały dokonane na listę przedstawioną przez ustępujący zarząd.

Do Zarządu weszli pp. J. Fabisiak, B. Jaworski, W. Kokosiński, W. Kowarski, T. Lewandowski, St. Majkowski, M. Marczewski, R. Masztakowski, J. Niemczyk, N. Rodok-Blaumuksowa, Z. Sierakowski, W. Strzelecki, J. Szatkowski, M. Urban i L. Zaczkowski.

CUKROWNICY

W dniach 25 i 26 b. m. obradowała Rada Naczelna Zw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, składająca się z członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Głównym tematem obrad była sprawa masowych redukcyj w przemyśle cukrowniczym, które doprowadziły do tego, że 20 proc. członków Związku pozostaje bez pracy.

Postanowiono rozszerzyć akcję pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym, ożywić działalność prasowo - propagandową oraz zwołać Walny Zjazd Delegatów Związku na dzień 11 i 12 czerwca r. b. w Warszawie.

Uchwalono wezwać pracowników umysłowych przemysłu cukrowniczego niezorganizowanych do przystąpienia do Zw. Prac. Przem. Cukrowniczego, celem wspólnej i skutecznej obrony przed wyzyskiem i nieusprawiedliwionemi redukcjami cukrowni.

BANKOWCY

Ostatnio odbył się czterodniowy Zjazd Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku [illegible]

Po załatwieniu spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd, do którego weszli: prezes — Marjan Przeniecki, wiceprezesi: Tadeusz Kobyliński i Wacław Szewczyk, sekretarz- Piotr Kieorytz, zastępca Wojciech Feret, skarbnik — Zdzisław Piątkiewicz, członkowie: Wiesław Sosnowski, Ewa Mroczkiewicz, Józef Łuczak, Stanisław Kobryner i Franciszek Machowicz.

Członkowie Zarządu Głównego z prowincji:

Białek Władysław, Bielsko n. Śl., Marjan Dreżewski — Lwów, Eugenjusz Kasprzykiewicz — Kraków, Wincenty Bryja — Łódź, Franciszek Lewicki — Poznań, Jan Pawłowicz — Wilno.

Główna Komisja Rewizyjna:

Józef Chrolak, Henryk Wyrzykowski, Konrad Ambrożewicz, Henryk Balcerzak, Wiktor Styburski, Franciszek Sokoliński, Henryk Epstein, Jan Tarkowski.

Sąd Rozjemczy:

Jerzy Zalewski, Czesław Madey, Janina Nowocińska, Henryk Mikołajczyk, Edward Bohdan, Józef Kreński, Stanisław Krzemiński, Jerzy Łęczycki, Hanna Milewska.

FELCZERZY

W dniu 26 b. m. odbył się Walny Zjazd Delegatów Centralnego Związku Felczerów R. P., przy udziale delegatów całej Polski.

Zjazd zagaił prezes zarządu głównego Rosiak.

Po sprawozdaniach Zarządu i Komisji Rewizyjnej Zjazd uchwalił m. in. następujące rezolucje:

Walny Zjazd Delegatów Centralnego Związku Felczerów stwierdza na podstawie zażaleń członków, że Izby Skarbowe przy wymierzaniu podatku obrotowego i dochodowego nie opierają się na faktycznych zarobkach, osiągniętych przez felczerów w danym roku podatkowym, lecz wymierzają podatki od sum oznaczonych w dowolnej wysokości według swego swobodnego uznania. Wyznaczona kwota podatku do zapłacenia przekracza nieraz w dwójnasób osiągnięty przez felczerów zarobek.

W zakończeniu Zjazd postanowił p. mec. Włodzimierza Szczepańskiego mianować członkiem honorowym C. Zw. Felczerów R. P.

TRANSPORTOWCY

Związek Pracowników Transportu Rzecznego w Polsce, celem uregulowania warunków płacy i pracy na statkach towarowo - holowniczych (berlinkach), wysunął postulat zawarcia umowy zbiorowej.

Sprawa ta napotyka na trudności wobec tego, że zarządy nie wszystkich firm mieszczą się w Warszawie. Dowiadujemy się, że inspekcja pracy podejmie kroki w celu odbycia wspólnej konferencji.

Dodać należy, że odpowiednia umowa zbiorowa została już zawarta w przemyśle przewozowym pasażersko-towarowym na Wiśle.

FRYZJERZY

Odbyły się wybory nowego zarządu cechu fryzjerów, do którego weszli między in. pp. Więsławski, Obdziński, Klijanowski i Domagała. B. starszy cechu Aniołowicz ustąpił i nie stawał swej kandydatury do nowego zarządu.

Obecny zarząd ma za główny cel zapobieżenie rozłamowi w cechu i zlikwidowanie powstałych na przedmieściach Warszawy odrębnych cechów.

SZPITALNICY

Wydział ogólny magistratu stołecznego zamierza przeprowadzić jeszcze jedną reorganizację szpitali miejskich. Reorganizacja ta grozi zredukowaniem 200 pracowników etatowych. Magistrat zamierza podobno na miejsce części zredukowanych przyjąć dyplomowaną służbę pielęgniarską.

METALOWCY

Ostatnio odbyły się wybory delegacji robotniczej w Państw. Fabryce Karabinów. Wybrani zostali m. in.: Ciepliński Wł., Stanisławski Edw.

lementarz prawa pracowniczego

Zadania Inspekcji Pracy

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 14 lipca 1927 roku, obowiązujące na całym obszarze państwa od 1-go stycznia 1928 roku, powołało do życia inspekcję pracy jako organ administracji państwowej, podległej Ministrowi Pracy i Op. Społ. W zakres obowiązków i uprawnień inspekcji pracy wchodzi nadzór nad przestrzeganiem i wykonywaniem wszelkich przepisów prawa, których przedmiotem lub celem jest ochrona pracy.

Art. 3 rozporządzenia przykładowo jedynie wylicza najważniejsze dziedziny z działalności inspekcji pracy, jak: czuwanie nad wykonywaniem przepisów o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowie pracy, o umowach zbiorowych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego i t. p.

Inspekcji pracy podlegają w zakresie oznaczonym w omawianym rozporządzeniu wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna, ponadto warsztaty, istniejące przy szkołach zawodowych i te zakłady, zatrudniające więźniów, które posiadają maszyny o napędzie mechanicznym.

Rozporządzenie wprowadziło zasadę powszechności i wyłączności inspekcji pracy, poddając jej nadzorowi przedsiębiorstwa: bez względu na ich rozmiar, przedmiot czy charakter oraz sposób wykonywania pracy, wreszcie bez względu na to, czy stanowią własność osób fizycznych, czy też prawnych.

W wykonywaniu swych zadań inspekcja pracy: a) bierze udział wraz z innemi władzami w czynnościach, które dotyczą pozwoleń na otwarcie lub przebudowę zakładów przemysłowych ze względu na higjenę i bezpieczeństwo pracy; b) wykonywa czynności poruczone inspekcji w ustawach ubezpieczenia społecznego i w innych z zakresu ustawodawstwa społecznego; c) oskarża przed sądami grodzkiemi i sądami pracy w sprawach o przekroczenie przepisów o ochronie pracy; d) współdziała ze stronami zainteresowanemi w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów.

Dla celowego wykonywania obowiązków, powierzonych przez cytowane rozporządzenie inspekcji pracy, służy inspektorowi pracy, po okazaniu legitymacji urzędowej, prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do wszystkich zakładów, podlegających inspekcji pracy, oraz do wszelkich zabudowań, w których zakład taki się mieści. Inspektor pracy korzysta również z prawa wstępu do wszelkich urządzeń, należących do przedsiębiorstwa, a przeznaczonych dla pracowników. Wstęp do mieszkania, zajmowanego przez pracownika, jest dozwolony tylko za jego zgodą. Niewykonywanie nakazów inspektorów pracy opatrzone jest sankcją karną.

Kronika emigranta

EMIGRACJA DO PARAGWAJU

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że na podstawie obowiązujących przepisów emigracyjnych, do Paragwaju wyjechać mogą posiadacze imiennych wezwań, wystawionych w Paragwaju przez krewnych lub pracodawców oraz rodziny lub osoby samotne, posiadające dowód kupna ziemi w Paragwaju. Poza tem wizę paragwajską otrzymać mogą rodziny rolnicze lub samotni rolnicy, nie mający wezwań, a posiadający poza opłatą kosztów przejazdu, przynajmniej dol. 300 na pokaz od rodziny, samotni — dol. 150. Suma pokazowa stanowi gwarancję, że przybywający do Paragwaju będzie miał zapewnione utrzymanie w ciągu pierwszych miesięcy pobytu, do czasu znalezienia odpowiedniej pracy lub zagospodarowania się.

EMIGRACJA DO HONDURASU

Stosownie do nowych zarządzeń władz polskich, wysokość sumy pokazowej została podwyższona z dol. 70 na sumę dol. 150 od osoby. Sumy pokazowe muszą posiadać emigranci udający się do Hondurasu, którzy nie posiadają imiennych wezwań czyli affidavitów od krewnych lub od pracodawców.

Zaznacza się, że do Hondurasu bez specjalnych wezwań mogą wyjeżdżać osoby następujących zawodów: krawcy, szewcy, mechanicy, malarze, stolarze, blacharze, majstrowie budowlani i częściowo kupcy.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Pajacyk pomyślał o Mirze i Lilijce.

— Ha... w takim razie dla mnie umarły... Już ich nie zobaczę... nigdy...

Zajął się znów sprzedażą gazet, a zamieszkał z braku środków... w barakach dla bezdomnych.

Baraki były poprzedzielane przepierzeniami, a gdzie niegdzie tylko szmatami, często dziurawemi.

Pajacyk mijał swych współlokatorów; nawet na nich nie spoglądając. Jeden z nich szepnął do drugiego:

— To nasz nowy lokator. Mój sąsiad. Przed dziurę w szmacie widzę wszystko, co się dzieje w salonie tego wielkiego pana.

— Wielki pan z miną zdechlaka! Wygląda, jakby mu kto w kieszeń napaskudził...

— Może ma jakie zmartwienia... sercowe...

— Sercowe? On? Ta poczwara? Końby się uśmiał...

— Niewiadomo. Nawet na takiego potworka znajdzie się amatorka...

— Idźże ty!... Która kobieta chciałaby takiego połamańca?

— Rozmaite bywają ludzie... Są, podobno, tacy co trupy bezczeszczą...

— Daj spokój, nie gadaj, bo mi się obiadu odechchce...

— To czysty zysk... Ale, ale... ja już gdzieś tę zakazaną mordę widziałem...

Mówił to znany już nam bandyta Andrus z bandy Maćka. Po chwili sobie przypomniał: brat Maćka, ani chybi...

Wolał być niepoznany przez Pajacyka, szybko więc zgolił wąs i inaczej się uczesał. Mieszkał tu teraz, bo po jednej robocie pokłócił się z Maćkiem i Grosikiem. Oskarżyli go, że ukrył część łupu, lekko podziobali nożami i radzili, aby się im więcej na oczy nie pokazywał. „Pracował" więc od dwóch miesięcy już „na własny rachunek". Jednocześnie zarejestrował się jako bezrobotny i jako bezdomny dostał tu „mieszkanie".

Umyślnie przywitał się nazajutrz z rana z Pajacykiem, aby się przekonać, czy go pozna.

Nie poznał. Zresztą, wszystkie jego myśli obecnie były pełne Lilijki i Miry. Za wszelką cenę pragnął je ujrzeć. Poszedł wieczorem pod pracownię. Zauważył, że jednocześnie z nim przechadza się pod pracownią, również jakby w oczekiwaniu na kogoś, bardzo elegancko ubrana niewiasta.

Była to... Mira...

Przyszła tu, aby czekać na Lilijkę, z którą chciała pomówić. Ale trzeba trafu, że Lilijka przeziębiła się, biegnąc za Pajacykiem, spocona i zziajana, nie przyszła więc tego dnia do pracowni.

Pajacyk ujrzał siostrę, ale nie miał odwagi podejść do niej. Nie poznawał w niej swej dawnej skromnej i przyzwoitej siostrzyczki.

Prześlicznie jej było w pięknym stroju, tylko wymizerowana twarz robiła wrażenie, jakby była po dłuższej chorobie.

Czekała, czekała na Lilijkę, ale daremnie. Wszystkie inne pracownice już wyszły, światła pogasły ruszyła więc w drogę powrotną.

Pajacyk długo szedł za nią, nie mogąc się zdecydować na zaczepienie jej.

Wreszcie zdobył się na odwagę i wziął ją ztyłu pod rękę.

Odwróciła się gwałtownie i zawołała:

— Pajacyk!...

— Tak, to ja, Mireńko...

— O, jak to dobrze, że wróciłeś!... Jestem taka nieszczęśliwa, że aż... serce mi pęka...

— Gdzie mieszkasz?

— Gdzie się da... Błąkam się... po hotelach...

— A... ojciec?

— Nie mam odwagi odwiedzić go... Czuję, że padłabym przed nim na kolana i wyznałabym cały mój wstyd... grzeszne życie... hańbiący upadek...

— Pójdziemy więc razem. Ja też nie powinienem był go tak opuszczać. Teraz dopiero widzę, jak źle zrobiłem, że wyjechałem, zostawiając was na łasce losu. Nie dziwię się już niczemu: komorne drogie, życie także coraz droższe... Musiałyście... trudno...

— Mylisz się — szepnęła Mira, — ja nie z nędzy... ja... z miłości...

— Z miłości? Gdyby nawet... Już wiem, jak to było... Najpierw rzeczywiście z miłości... tak zwykle bywa... a potem uwodziciel cię rzucił... i wtedy...

Westchnął głęboko i mówił dalej:

— Domyślam się wszystkiego. Pokochałaś z pewnością kogoś bogatego. Widzę przecież, jak jesteś wystrojona. I to właśnie był twój największy błąd. Jeżelibyś pokochała kogoś, równego ci majątkiem, nie potępiałbym cię, gdybyś nawet żyła z nim bez ślubu. Sam rozumiem: w dzisiejszych czasach tak trudno o założenie ogniska domowego, że wiele zakochanych par, nie mogąc się doczekać lepszych warunków, narazie żyje nieślubnie. Ale są to pary zawsze zgodne i przy pierwszej możliwości uświęcają swój związek sakramentem małżeńskim. To zjawisko bardzo częste wśród robociarzy i biedoty. Lecz gdy biedna dziewczyna zwiąże się z bogaczem, wtedy, nie daj, Boże!... Pobawi się nią tylko i rzuci na bruk, nie troszcząc się o to, co się z nią stanie.

Mówił to z wielkiem przekonaniem. Myślał kiedyś już długo i poważnie nad tem zagadnieniem i doszedł do wniosku, że ludzie, pragnący się pobrać, powinni być sobie równi warunkami pieniężnemi i... urodą. Dlatego też uważał, że taki wątły, ułomny, niemal kaleka, jak on, nie powinien nawet marzyć o miłości ku Lilijce, choć prostej dziewczynie i skromnej pracownicy, ale zato tak niezwykle urodziwej...

I to bodaj był główny jego powód ucieczki do Gdyni. Bojąc się miłości, nierównej, uciekł od niej. Gdybyż i Mira tam uciekła od bogatego kochanka!...

Ale cóż? Jednak nie wytrzymał. Długo walczył ze sobą i wkońcu został zwyciężony. Wrócił do Warszawy i nie mógł się oprzeć chęci ujrzenia Lilijki. Dlatego główanie błąkał się pod oknami pracowni...

Szepnął siostrze:

— Zapomnijmy o przeszłości. Myślmy tylko o przyszłości. Mieszkam w barakach. Zamieszkaj razem ze mną. Można się postarać o dwie sąsiednie klitki.

— Dobrze... — odparła cichutko Mira.

— Zobaczysz, siostrzyczko, że jeszcze będziemy szczęśliwi. Powiem ci prawdę, że od chwili, gdym cię ujrzał, zapomniałem o wszystkich moich troskach... o Lilijce.

Mira pomyślała sobie:

— Jak on umie kłamać!... Chce mnie pocieszyć, więc uśmiecha się pogodnie, a serce z pewnością krwawi mu z bólu i tęsknoty. A co dopiero, gdy się dowie, jak Lilijka jest zakochana w Bolku Marlewskim... Boję się, aby sobie tego tak nie wziął do serca, żeby mi nie skonał z żalu. Może więc lepiej odrazu zacząć go stopniowo przygotowywać do tego, dać do zrozumienia, że Lilijka kocha innego i jest już dla niego na zawsze stracona...

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

Pierwszy i drugi zastrzyk trucizny

Poraz pierwszy straszliwa, podstępna trucizna wtargnęła do organizmu panny Haliny.

„Upłynęło 3 — 5 minut — opisuje panna Halina wrażenia po pierwszym zastrzyku, — poczułam silne uderzenie krwi do głowy. Serce biło mi jak szalone, puls miałam silnie przyśpieszony. Coś zaczęło ściskać mnie w gardle, uczułam jakby zwężenie przełyku. Ciało ogarnęła dziwna ociężałość, rozleniwienie. Wkrótce przyszły mdłości i dokuczliwe torsje.

Po pierwszym zastrzyku nie spałam całą noc. Czułam się strasznie osłabiona i wyczerpana. Wyglądałam okropnie. Kto na mnie spojrzał, pytał się, czy nie jestem chora. Byłam bez sił zupełnie rozbita fizycznie, niezdolna do pracy. Na sercu czułam nieznośny ciężar i przygnębienie".

A jednak wieczorem panna Halina znalazła się znów w mieszkaniu koleżanki.

Siadła ciężko przy łóżku Maryli.

— Dziękuję ci za morfinę — powiedziała zgaszonym głosem. — Przecież to potworne!

— Nie znasz się jeszcze na tem. Trzeba wziąć morfinę dwa, trzy razy, a przekonasz się, co to za cudowny środek. Nawet sobie wyobrazić nie jesteś w stanie, ile rozkoszy przeżywam po zastrzyku morfiny! Nie obawiaj się, nie wpadniesz w nałóg, jeśli nie będziesz chciała. Zresztą znam cię, wiem, jaką masz silną wolę.

— Wiem, że dobrze, Marylа, mi życzysz. Przeżyłyśmy niejedną ciężką chwilę. Może to i prawda, co mówisz, ale ja już wolę nie próbować i nie męczyć się tak, jak ubiegłej nocy.

— Więc spróbój raz jeszcze, a przekonasz się, że mówię prawdę. Jestem pewna, że już za drugim razem zdołasz przekonać się, co za rozkoszne uczucie sprowadza morfina...

Bawiąc się strzykawką, chwyciła nagle rękę Haliny i zanim ta zdążyła cofnąć rękę, wbiła igię pod skórę.

Panna Halina przymknęła oczy. Przyjemne ciepło rozeszło się po wszystkich jej członkach. Ciało opanowało znów rozkoszne rozleniwienie. Położyła się na łóżku obok Maryli. Leżała bezwładnie i miała wrażenie, że gdyby nawet świat cały walił się nie drgnęłaby nawet.

Panna Halina leżała bez ruchu, choć mijały kwadranse, godziny. Mimo, że dawno zapadła noc, że szeroko otwartemi oczami wpatrywała się w sufit, nie odczuwała zupełnie znużenia.

Wydawało jej się, że sufit zamienił się w ekran jakiegoś cudownego kina. Przesuwały się bowiem na tym ekranie obrazy z tak niezwykłą wyrazistością, że zjawiające się na nim postacie stawały się rzeczywistemi.

Oto galopuje oddział kawalerji... Przed otwartemi oczami zatrutej morfiną migają lance, proporczyki. Wydaje jej się, że nawet na twarzy czuje powiew wiatru, wzbudzonego przez szalony pęd koni... Za nimi galopuje artylerja polowa, grzmiąc nieznośnie brzęcząc żelastwem. Słyszy panna Halina trąbki bębny, a wśród tych odgłosów wyróżnia z niezwykłą wyrazistością miarowe wybijanie sekund zegara w przyległym pokoju. Rzeczywistość splotła się z halucynacją w nierozplątany węzeł.

Tymczasem wojsko zniknęło a przed oczami panny Haliny ukazało się jakieś miasto... W wąskich schludnych uliczkach snują się milczące postacie, ubrane w długie szaty. Kiedy któraś z tych postaci odwróci głowę, wtedy ukazują się przerażające twarze: są boleśnie wykrzywione, pokryte wrzodami, czy ropiejącemi liszajami. Twarze te niepokoją pannę Halinę, przerażają ją, napełniają odrazą. A jednak nie może zamknąć oczu i wpatruje się w nie bez drgnienia powiek.

Z ulgą widzi, jak postać odwraca się i teraz wsłuchuje się w odgłos oddalających się kroków, które zagłusza spokojne wydzwanianie trzeciej godziny przez zegar.

Co pewien czas ciałem panny Haliny wstrząsał jakiś bezbolesny dreszcz, widziadła nikły na chwilę, oczy widziały białą plamę sufitu i szare na nim cienie, padające od sprzętów, oświetlonych lampką na nocnym stoliku.

Po chwili jednak zjawy ukazywały się na nowo.

Nad ranem panna Halina zasnęła, nie zdając sobie sprawy, czy nadal patrzy na sufit otwartemi oczami, czy ukazują się przed jej wzrokiem senne widziadła.

Zjawiła się panna Halina do pracy, jak zwykle, punktualnie. Jeszcze czuła pewną ociężałość w członkach i senność, z którą walczyła całą siłą woli.

Krzątając się po gabinecie przyjęć z niechęcią myślała, że za chwilę przyjdzie doktór Kowalski. Będzie jej się przyglądał swemi wyłupiastemi oczami i dopytywał się, jak dnia poprzedniego, czy jest zdrowa.

Istotnie tak uczynił. Ledwie wszedł, jeszcze zapinając fartuch, stanął przed Haliną i długo przyglądał się jej w milczeniu.

— Co pani jest, panno Halino? Bardzo pani dziś źle wygląda...

— Nic mi nie jest — mruknęła niechętnie.

Siadła do stolika, na którym porządkowała papiery. Nachylił się nad nią, ustami prawie dotykając jej włosów.

— Panno Halino — powiedział dziwnie uroczyście, — niech mi pani powie prawdę... Musiała pani zauważyć, że pania kocham, w imię więc swej miłości domagam się prawdy...

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

PEŁNA TABELA
26-ej Państwowej Loterji Klasowej
XX-ty dzień ciągnienia

Główne wygrane

20.000 zł. na nr: 110111.
10.000 zł. na n-ry: 84071 91344.
5.000 zł. na n-ry: 15662 23532 21196 26580 42152 67753 113467p 126509
2.000 zł. na n-ry: 4445 32088 119875 125908 132903 146525.
1.000 zł. na n-ry: 3798 6186 9935 18520 18721 27921 27954p 28122 29102 38940 41621 42267p 42428 49313 54958 62514 65855 73704 74841p 74841p 98064p 80724 90853 74558 98258 105911 106078 108741 114442 114512 122037 122843 124278 135786 135706 138722p

STAWKI DO PRZERWY
(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

583 960 1063 175 589 720p 67 986 2395 448 2538 48 629 91p 776p 844 87 3132 382p 426 997 4095 165p 499 518p 704 958 5174 579 931 6168 6578 826 32p 908 7115 65 394 776p 8053 226 8531 9208 981

10404 515 865 11005 60 84 109p 407 31 651 11756 12066p 203p 368 412 55 756 905 13015 13590 14065 120 23 52 682 866 15035 435 16025p 16320p 68 429 17361 67 96 429 72 627 704 63 17775p 18336 420 50p 592 650 726p 913 19347 194435

20017 272 371 557 602 61 996 21014 36 206p 21306 570 22287 513 630 23399p 600 97 709 991 24269 465p 603 819 25090 320 445 886 90 911 68 26466 549 600 76 707 95 879 27030 440 610 802 71p 28145 56 440 871 29228 542 645 761

30185 362 474 650p 31092 273p 386 403 584 31648 811 32301p 423 61 845 97p 33235 493 567 33678 839 34473 82 542 991 35113p 743 856p 967 36183 227p 504 37276 880 38164 362 447 38557 711p 39575 681 702

40286 373p 417 799 889 906 41651 94939p 4272 83p 43727p 44121 83 261 62 466p 44492 697 98 705 52 921 45145 614 55 706 809 46027 47035 154p 212 60 667 794 48042 52 294 327 437 588 868 84 49236 368 979

50429 739 51649 746 853 52042 238 73 795 53167 91 387 428p 59 561 613 924p 81 53057 54187 402 599 877 55182 382 402 588 677 712 78 798 56315p 32 46 85 749 57105p 55 251 74 512 840p 58005 197 267 82 84 659 714 985p 59147 266 626

60159 474 781 945 61357 62039 53 224 533 62758p 855p 63042 660p 967 64116p 61 202 375p 735 65028 168 76p 418 628 55 855 57p 68p 973 66181 200 335 749 70 839 67150 79 648 664 843 6848 416 709 938 44 69578p 996p

70072p 685 773 882 71022p 254p 75 454 585 894 72277 351 450 597 640 810 12 73062 75 111 266 335 487 579 93 681 843 65 84 980 74011 469 88p 99 805 56p 90 75141 212 411 535 775 76033 225 505 77009p 87 92 333 81 403 695 733p 78054 343 88 488 780 957 79151 362 792

80000p 45 187 93 289 313 87 737 814p 54 997p 81091 196 440 698 82330 479 670p 864 957 83385 696 705 84239 338 582 855 85038 89 139 233 367p 571 605 735 49 76 86201 45 270 319p 509 87257 434p 758p 88668 869p 84 89169 362 85 535 602 825 912

90187 331 723 62 69 91118 604 80p 795 92035 532 931 93441 534 26 73 79 93 619 907 94041 418p 601p 32p 774 905 95436 523 874 96131 171 255 474 567 87 976 97052 64p 213p 732p 945 98293 331 540 641 95 953 99059p 370 415 971 84p

100154 426 543 690 807p 101375 90 607 738 101788 900p 102973 103100 578 601 901p 104096 138 552 805 105001p 229p 596 606p 942 106423 64 506 799 918 107085 292 445 514p 65 662 69 912 108094p 701 81 930 109128 254p 435 500 882 930 94p

10112 348 460 509 622 802 111206 486 892 112207 310 438 644 915 77 113478 791 827 904 872 114313 447 79 557 778 815 901p 115026 37 468 526 623 836 951 116105 82 422 689p 908 117119 413 28 809 993 118276 475 732 919 62 119003 84 135 423 24 31 801

120110 78 402 758 71 121089 482p 582p 825 122456p 62 725 123563 657 780p 804 56p 77 124008 94 225 379 475 602p 770 935 125163 482 669 959p 126105 16 252 94 369 420 520 38 690 776 816 969 127102 84 359 476 584 854p 127876 128199 382p 542 624 728 95 129058 106p 632 43 863p 90 963 91

130152 202p 89 300 519 681 911 92 131126 326p 527 622 774p 132060 76p 166p 377 506 549p 73 705 09 46 133295 586 756 907 134053 371 428 606 81p 135406 612 72p 746 136063 140p 99 272 335 782 994p 137145 308p 787 985 138255 322 700 139393 562 93 779 825

140159p 634 141047 418 890 142588 99 651 729p 143786 144169 98 618 922 45 145554 56 584 671 776 870 146223 514 851 941p 147469 508 650 92 730 900 73

STAWKI PO PRZERWIE
(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

139 70 72 326 725 53p 2175 277 488 3238 445 3713 861 66 912 4317 56p 412 566 73 849 67 910 4964 5498p 6030p 515 54p 825 7374 8269 579 9475 79 665.

10063 323 414 93 508 638p 860 97 11090p 189p 93 202p 430p 601 29p 31 700 12042 329 362 487 515 60p 705 882 13033p 127 575 645 774 881p 90 14055 190 436 551 766 877 921 62 15014 204 417 518 16521 915 17059 419 87p 667 352 643 853p 73 19094 108 444 578.

20071 554 750 67 872 21300 502 98 662 811 942 22009 160 339 459p 23035 140 254 384 422 634p 744 970 24182 336 25366p 956 89 26024p 221p 422 27125 309 421 49 626p 992 28070 139p 80 264 334 694p 97 29194 234 449p 488p.

30398 479 813 25 923 31056 93 698p 789 866 32132 762 894 33158 553 691 759 34093 472 638 35123 269p 319 90 644p 784 964 36272 321 97 831 37436p 527 58 38212 27 305 32p 38 415 58 693 900 39204 45 63.

40168 599 917p 41213 418p 42100 318 66 426p 448 514 956p 43110 302 85 457 629 60 834 44526 82 845 45400 686p 46092 645 47346 429 444 72 556 621p 64 75p 78 779p 90 862 48034 182 344 46 648 49120 90 495 743.

50077 317 32 590 858 51090 129 64 249 603 834 38 52341 546 842 53001 28 147 64p 245 265 681 774 54276 851 55196 969 56497 548 836p 904 57203 50 315 719 52 842 58035p 304 420 59096p 102 10 249p 432p 512 95 690.

60052 202 94 401 16 564p 61212 57 880 997 62100 05p 49 219p 69 98 689 701 51 99 63131 632 786 64026 767 888 65021 26 165 237 474 508 749 836 932 39 52 66465p 594 851 67018 115 235 307 420 508 987 68117 425p 707 871 921 69200 560 868.

70082 101 349 885 71033p 123 29p 323 66 449 72296p 462 660p 73185 307 570 80 74006 51p 287p 311 64 609 75046 112 217 73 455 563 618 43p 76038 176 226 394 77060 346 411 532 734 891 78280 333p 898 938 79074 231 377.

80164 282 695 740 964p 81102 315 539 82124 83121 22 27 41 271 74 507 617 784 985 84163p 365 76 563 645 50 809 85600 78 87 886 86110 133 348 84 403 23p 637 856 987 87050 125p 329 505 39 69 88533 50 630 716 65p 818 905 914 89110 72 291 413 581 810 947.

90014 83 137p 41 219 43 484 698 802 19 61 910 83 91690 92155 429 669 93137 237 306 499p 638 713 94111 87 98p 242 344 98p 687 863 987 9516 806 40 726 96331 56 539 980 97078 218 448 552 653 98210 35 36 400 05 999p 99067 96p 152 523 604 712p 814.

100077 82 85 116 324 575p 924 101099 122 629 642 969 102360p 514 920 103161 223 340 94 423 49 669 946 66 104370 479 640 105046 209 378 82 496 797 106133 58 390 742 920 107303 307 764 81 108053 636 709 924 109004 137 281 659 98 892 906.

110416 538p 111328 653 723p 871 958 112028 114p 325p 825 76 113004 112 85 380p 833 114474p 647 889 935p 115131 313 535 61 612715 116061 69 231p 564p 797 117040 323 533 685p 807 931 118075 367 723 79 119016p 60 140 80 241 619 20 783 49 857 996.

120043 310 11 487 594 931 121171 78 426 506p 538p 601 66 85 95 122082 523 81 812 38 123093 134 200 482 531 38 806 19 124007 16p 143 217 48 422 643 937p 125133 261 98 339 472 749 126078 629p 775 127197 214p 81 302 339 491 757 814 67 983 128039 52 53 143 227 681 779 943 48 129373 419 543 95 650 835 941p 64.

130420 37 745 849p 131035 171 256 76 300 759 132326 504 884 969 133124 94 305 479 852 134017 38 206 61p 82 598p 665 762 135676 136147 56 303 445p 49 655 802 59 137329 530 674 902 70 138084 205 20 535 774 783 805 58 71 925 77 139521 52 755 992.

140225p 89 474p 556 742p 45 141270 437 543 612 142207 330 416 45 600 860 71 143500 775 932 90 144298p 776 866 925 145260 423 733 146066 212 375 524 713 147245p 323p 381 453 811p 925.

Z biletami wizytowemi w ręku

Japończycy składają hołd swym bożkom

(jkp.) Japończycy, ujarzmiający z wielkiem powodzeniem naród chiński, należą do ludzi religijnych, jakkolwiek wierzenia ich mają charakter wybitnie pogański. Przyjrzyjmy się tym wierzeniom zbliska.

Państwo japońskie ma około trzystu tysięcy świątyń i kaplic, a przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi kapłanów zakonnych i świeckich.

Drogi, wiodące do każdej z większych świątyń, są przepełnione zazwyczaj pobożnymi i pielgrzymami, śpieszącymi oddać cześć wielkiemu Buddzie i pomniejszym bóstwom. Na licznych polach i wzgórkach widzimy posągi Buddy, rzeźbione w drzewie, lub kamieniu, zaś wzdłuż pól, między plantacjami herbaty, wpośród szumiących łanów ryżu, na gałęziach drzew, w cichych uliczkach miasteczek i miast, przy drzwiach mieszkań wreszcie widzimy, wiszące „gohei"; jest to rodzaj koronki, wyciętej z papieru, a uważanej za symbol bóstwa, które chroni pola uprawne od szarańczy, opiekuje się zbiorami, odpędza od ludzi złe duchy i ma pieczę nad ludzkiemi duszami.

Każdy dom, bogaty, czy też ubogi, ma własny ołtarz, poświęcony pamięci przodków. Na ołtarzu takim znajdują się kadzidła, naczynia z jadłem i napojami, wreszcie kwiaty, stojące na tabliczkach, ozdobionych licznemi rycinami i opatrzonych w imiona nieboszczyków; w tabliczkach tych, według wierzeń Japończyków, znajdują się dusze zmarłych.

W państwie wschodzącego słońca, jak nazywają Japonję, niema prawie tygodnia, by jakaś dzielnica większego miasta nie oświetliła rzęsiściej swej świątyni na cześć jakiegoś bożka. Najpiękniejsze miejscowości są wybrane na miejsca modlitwy. Na każdym kroku spotkać można jakiś portyk, ołtarz, sznur ze słomy, kamień poświęcony, otaczany powszechną czcią i pieczołowitością.

Kiedy drzewa wiśniowe okryją się kwiatem i jakaś przedziwna radość ogarnia ludzi, świątynie buddyjskie otwierają swe podwoje. W mroku, pochłaniającym kontury posągów i łagodzącym wspaniałość brązów i laki, płonące świece iskrzą się jak gwiazdy; na łono ułud wiosennych padają wonne półcienie, płynące ze świątyń, skąd rozlegają się dźwięki bębnów i fletów. Kapłani przesuwają się przed ołtarzami jak wspaniałe cienie. Nieco dalej, na estradzie, otoczonej ogrodzeniem, a przeznaczonej na miejsce tańców, maleńkie kapłanki, powolnemi ruchy odprawiają swe tajemne religijne obrzędy. Tłum zaś modli się, szepce zaklęcia śród olśniewającej obfitości kwiatów, upajając się ich wonią, przypominającą zapach gorzkich migdałów. Młodzi chłopcy i dziewczęta, w papierowych maskach na twarzy śmieją się, gonią wzajemnie i ścigają.

I tu rozkosz świecka splata się z dawnemi obrządkami religijnemi, bo choć wieki minęły, na ziemi japońskiej nie zmieniło się nic: ani kwiaty, ani bogowie, ani ich kult, ani muzyka, ani maski.

Japończycy postępują, w stosunku do swych bogów z wielką swobodą. A więc dobrze wychowany Japończyk, używający biletów wizytowych, po skończeniu modłów, u stóp jakiegoś posągu w świątyni, czy przy ołtarzu, zostawia swemu Buddzie, czy też Hahimanowi (nazwa jednego z bożków), swój bilet wizytowy, aby bóg zapamiętał jego nazwisko i otoczył go jak największemi doczesnemi dobrami.

Do świątyni japońskiej ma prawo wejść, kto tylko zechce, wypełnia tam obrządki, jakie mu się podobają, odsłania głowę, lub jest w kapeluszu, zachowuje się swobodnie, lub też jest skupiony.

Niemowlęta zanosi się zwykle do świątyni, w 31 dni po urodzeniu chłopca, a w 33 dni po urodzeniu dziewczynki, gdzie poświęca się je jakiemuś bóstwu.

Umarłych, z rękami złożonemi, układa się w skrzyni pogrzebowej i chowa na cmentarzu, gdzie odbywają się liczne ceremonje.

Lecz i do tego kraju, odwiecznego bałwochwalstwa przeniknęło chrześcijaństwo. Katolicyzm, w wielowiekowym ponie, odnalazł i tam iskierki, któremi zapalił lampki przed Przenajświętszą Dziewicą, a Krzyż już króluje na północy i południu cesarstwa japońskiego.

Niezwykła walka nagich kobiet
z urzędnikami policyjnymi

(jpk.) Policja zachodniej Kanady i władze sądowe mają obecnie ułatwioną walkę z sektą, tak zwanych, duchoborców, której członkowie zarówno mężczyźni, jak i kobiety, lubią się pokazywać nago publicznie. Ostatnio bowiem uchwalono ustawę, przewidującą trzy lata więzienia za paradowanie w stroju adamowym publicznie.

Ustawa ta zwrócona jest przedewszystkiem przeciw duchoborcom z miejscowości British Columbia, gdzie jak stwierdzono, jeden z wyższych kanadyjskich urzędników został otoczony grupą dziewcząt z jednej z wyższych szkół, które rozebrały się przy nim do naga.

Podobne widowiska urządzane były nie przez jedną, czy też dwie osoby, a przez całe grupy osób obojga płci, które rozebrawszy się paradowały po ulicach. Pochody nagusów, składające się ze stu kilkudziesięciu kobiet i mężczyzn, nie należą tam wcale do rzadkości.

Duchoborcy nie ograniczają się jednak tylko do pochodów, kilka dni temu bowiem gazety kanadyjskie, w kronice wypadków, zanotowały niezwykły dotychczas fakt.

Oto pięć zupełnie nagich kobiet napadło, o zmierzchu na komendanta policji, J. Shitga, w mieście Nelson. Nim przedstawiciel władzy zdołał się zorjentować w sytuacji, nagie kobiety powaliły go na ziemię i zdjęły zeń wszystką garderobę.

Wypadek ten wywołał w całem mieście niebywałą sensację i poruszenie, jako, że p. Shitg należał do fanatycznych wrogów duchoborców, a był zmuszony sam ukazać się nago na ulicach miasta, w którem sprawował swą władzę.

Gdy z zagniewanego urzędnika policyjnego naśmiewali się jego przyjaciele, ten im odrzekł ze złością: „Ciekawym, jak wy dalibyście sobie radę, gdyby siadły na was dwie tęgie duchoborczynie, trzy zaś silne baby ściągały z was ubranie!"

Najsmutniejsze jednak w tem wszystkiem dla pana J. Shitga jest to, że policja nie zna nazwisk zuchwałych napastniczek, i że nie mogą one ponieść zasłużonej kary.

Broniąc swej córki

Ojciec został pożarty przez rekina

(jkp.) Niezwykła i nierówna walka człowieka z rekinem wydarzyła się niedawno na słonecznej Florydzie, gdzie panuje wieczna wiosna. Mianowicie niejaki Carl Matthews, stojąc na plaży, spostrzegł, że do jego jedenastoletniej córeczki Marion, będącej po pas w wodzie, podpłynął rekin.

Przerażony ojciec, nie namyślając się długo, porwał zardzewiałą sztabę żelazną, leżącą w piasku i wymierzył rekinowi kilka potężnych ciosów w głowę.

Rekin nie dał jednak za wygraną i pomimo zadawanych mu raz po raz uderzeń rzucił się na Matthewsa. W pewnej chwili nieszczęśliwy ojciec potknął się i upadł, skorzystał z tego natychmiast potwór morski i w kilka chwil człowiek został przezeń żywcem pożarty.

Tymczasem zgromadzona nad brzegiem publiczność, będąca świadkiem śmiertelnych zapasów, o życie dziecka, wszczęła alarm. Rychło nadbiegła spóźniona pomoc i znów rozpoczęła się walka z rekinem. Niebawem rekin legł pokonany. Wyciągnięto go z trudem na brzeg. Potwór był niebywałych rozmiarów, dość powiedzieć, że ważył przeszło 200 kilogramów. Rozpruto mu brzuch, skąd wyciągnięto martwe już i zniekształcone ciało biednego ojca, który postradał życie, aby zachować przy życiu swą najukochańszą jedynaczkę.

ACH, CI OSZCZĘDNI SZKOCI

(m.) Do pewnego rymarza zgłosił się Szkot i zażądał jednej ostrogi. Zdziwiony rymarz zapytuje, „Cóż pan zrobi z jedną ostrogą?

Na to Szkot: „Panie, jak ukłuję szkapę ostrogą z jednej strony i zmuszę do galopu, druga strona za nią poleci.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Kwiecień
1
SOBOTA
św. Hugona

Wsch. sł. g. 5·38 — Zach. sł. g. 18·31

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dzisiejszy nadaje się do szukania pracy, zarobku i poparcia. Obiecuje nam powodzenie w stosunkach z przełożonymi i osobami wyżej stojącymi.

KRONIKA KRAKOWA

Co było powodem samobójstwa zięcia rabina z Podgórza

Dz. D. donosi:

Z ramienia rabinatu krakowskiego w olearni gdyńskiej zatrudniony był Rubin Horowitz jako nadzorca koszerny przy produkcji oleju jadalnego używanego przez Żydów.

Nie zadawalniając się pobieranemi poborami zawarł Horowitz nielegalną tranzakcję z pewnym kupcem gdańskim na dostawę większej ilości oleju nasiennego, pobierając zaliczkę w wysokości 40.000 zł.

Gdy kupiec gdański na czas nie otrzymał zamówionego towaru i przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, zameldował o tem policji.

Horowitz w obawie przed kryminałem wyjechał do Gdańska, gdzie w pokoiku hotelowym przy ul. Pfefferstadt powiesił się. Policja dotychczas nie zdołała ustalić co się stało z 40.000 zł. pobranemi przez denata. Istnieje przypuszczenie, że przegrał on tę sumę w sopockiej szulerni.

Hitler - Żydem!

Wieczorne pisma francuskie podają rewelacyjne wiadomości jakoby Adolf Hitler tak zaciekle gnębiący Żydów nie był czystej rasy niemieckiej.

Otóż ojciec „pięknego Adolfa“ p. Maurycy Hitler pochodził z rodziny żydowskiej i gdy miał 20 lat przechrzcił się.

Narazie niema oficjalnego zaprzeczenia tej wiadomości ze strony Hitlera.

Proces o zabójstwo śp. Grodkowskiego

We Lwowie ukończono śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Szajnochy, którego ofiarą padł student weterynarji śp. Jan Grodkowski. Akt oskarżenia obejmuje tylko osobę Mojżesza Katza pozostającego jak wiadomo dotychczas w areszcie śledczym.

Pociąg obciął robotnikowi obie nogi

Wczoraj w nocy wydarzył się na stacji kolejowej krew w żyłach ścinający wypadek. Około godz. 1.30 w nocy przechodził przez stację pociąg osobowy. W tym czasie znajdował się obok plantu kolejowego robotnik zam. w Niepołomicach Jan Szyłowski, lat 23. Podsunąwszy się przez nieostrożność zbyt blisko nadjeżdżającego pociągu, upadł na parowóz w ten sposób, że koła odcięły mu obie nogi. W beznadziejnym stanie tym samym pociągiem osobowym przewieziony do Krakowa, a z dworca do szpitala św. Łazarza.

Nagłe zasłabnięcie

Dnia 30 bm. o godz. 17.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Joela Sznalcera lat 40 kupca zam. Dietla 25 który nagle zasłabł na ulicy Florjanskiej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do mieszkania.

Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Zwierzynieckiej

Wczoraj koło godz. 8 wieczorem Kazimiera Kaczmarczyk, przechodząc przez jezdnię na ul. Zwierzynieckiej w Krakowie najechana została przez autobus, doznając poważnych kontuzyj cielesnych.

Pogotowie przewiozło ofiarę własnej nieostrożności na oddział chirurgiczny szpitaia św. Łazarza. Stan Kaczmarczykówny nie budzi obaw.

Właściciel hotelu skazany

Marceli Zalewski właściciel hotelu „Hiszpańsiego“ w Warszawie przy ul. Chmielnej 16 skazany został przez starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie na 1.000 zł. grzywną z zamianą na 30 dni aresztu za niezameldowanie osób przebywających w hotelu i dopuszczanie do uprawania przez te osoby nierządu w hotelu.

Zabójstwo w czasie kłótni

Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą, iż rodzina Zazdrosów, składająca się z 6 osób w czasie kłótni o kładkę graniczną na Warcie zabiła 40-letniego rolnika Wnuka.

Awantura w Magistracie w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Wolnickiego Michala lat 43, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania który wczoraj w godzinach urzędowych udał się do biur Opieki Społecznej miasta Krakowa w Magistracie gdzie żądał udzielenie mu doraźnego wsparcia na co spotkał się z odmową, wówczas porwał za krzesło i usiłował nim uderzyć urzędnika Magistratu w czem przeszkodzili mu woźni.

Pościg za włamywaczem w Krakowie

Dnia 31 bm. o godz. 3.30 Edward Gerz, strażnik ze Straży bezpieczeństwa na Wawelu spłoszył nieznanych opryszków, którzy dokonali włamania do sklepu bławatnego przy ul. Kazimierza Wielkiego 42, Samuela Weisberga — sprawcy ścigani w czasie ucieczki porzucili 23 zwoje materji różnego gatunku i 1 koszulę męską. Dochodzenie w toku.

Kradzież w domu przy ul. Rakowickiej

Niemiłą przygodę miała wczoraj p. Wiktorja Kuleszowa wł. realności przy ul. Rakowickiej w Krakowie.

Mianowicie w nocy gdy sobie smacznie spała zakradł się do stajni znajdującej się w podworcu nieznany amator i skradł jej 10 kur i 2 indyczki wart. około 50 zł.

Orgje erotyczne

Lwowska policja obyczajowa została poinformowana, że trzej młodzi panowie, Jan Igiel, Bronisław Juzeb i Antoni Kocyk uprawiają ohydne praktyki erotyczne, zaciągając pod różnemi pozorami młode dziewczęta do lasku za parkiem gdzie zmuszali je do spełnienia różnych ohydnych żądań z dziedziny erotycznej

W pewnym momencie policja otoczyła trzech ptaszków osadziła „dżentelmenów“ w areszcie.

Epilog krwawej bójki przed Uniw. Jag.

Przed sądem grodzkim w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko M. Rubinowi.

W listopadzie ub. r. pod gmachem uniwersytetu wywiązała się bójka, w czasie której student filozofji Tadeusz Pitsch, lat 20, został ugodzony scyzorykiem w łopatkę przez oskarżonego Rubina.

Osk. Rubin tłumaczył się na rozprawie, że przyszedł z pomocą studentowi-Żydowi, napadniętemu przez „endecką“ większość, a widząc, że jemu samemu grozi niebezpieczeństwo, wyjął z kieszeni scyzoryk i począł się nim bronić.

Sąd stanął na stanowisku obrony koniecznej i zwolnił Rubina od winy i kary.

Podczas wykładów w szkole otruła się

Tragiczny wypadek samobójstwa uczennicy wydarzył się wczoraj wieczorem w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Poznańskiej 11 w Warszawie.

Uczennicą kursów wieczornych była w szkole tej 19-letnia Ludwika Kaprykówna.

Wieczorem podczas wykładów Kaprzykówna wyszła z klasy.

Po chwili z sąsiedniej pustej klasy posłyszano stłumiony krzyk i odgłos padającego ciała. Rzucono się na miejsce podejrzanego odgłosu.

Na środku sali znaleziono uczennicę już nieprzytomną.

Spalone i skurczone w agonji wargi oraz pusta flaszka z cjankali wskazywały iż dziewczyna popełniła samobójstwo.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć uczennicy.

Wszczęte dochodzenie ustaliło że przyczyną tragicznego samobójstwa była zawiedziona miłość.

Organista-oszust matrymonialny przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed sędzią drem Klauzalem w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Ignacemu Grzesiewiczowi, organiście »Kościoła Bożego Ciała w Krakowie oskarżonemu o to, że w roku 1932 ponaciągał szereg młodych kobiet na znaczniejsze sumy pod pozorom zawarcia małżeństwa, w szczególności Janinę P. na około 600 zł., Helenę J. na 300 zł. i Rozalję Z. na kilkadziesiąt złotych.

Celem przesłuchania dodatkowych świadków, na wniosek obrońcy dra Pleszowskiego rozprawę odroczono.

Tragiczny wypadek k. Krakowa

Tragiczny wypadek spowodowany lekkomyślnem obchodzesię z bronią, wydarzył się wczoraj w Balicach pod Krakowem, gdzie niejaki Władysław Bocheński, chcąc nastraszyć kolegów, lekkomyślnie manipulował rewolwerem.

Wiwijając bronią w różne kierunki, spowodował wystrzał raniąc się w dłoń prawej ręki którą kula przeszyła na wylot. Z powodu silnego upływu krwi B. stracił przytomność.

Rannego przewieziono do lekarza, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawił go w opiece domowej.

Cieszmy się!
Już wojny nie będzie

Na wczorajszym zgromadzeniu Ligi Narodów został uchwalony wniosek delegata Ameryki o zniesienie wojen, jako środka polityki międzynarodowej.

Wszystkie państwa głosowały za tą rezolucją. Uchwała ta może stanowić przełomowy okres w historji ludzkości.

Echo zajść listopadowych w Krakowie

Przed s. o. drem Cieślewskim w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa jako epilog ekscesów z listopada 1931 r, które powstały w związku ze śmiercią studenta uniwersytetu wileńskiego Wacławskiego.

W czasie ekscesów w Krakowie komuniści obrzucili gradem kamieni kościół i klasztor OO. Bernardynów, stojący u stóp Wawelu.

Między innemi Adam Domagała posterunkowy P. P. został ranny flaszką w głowę na ul. Miodowej w dzielnicy Kazimierz.

W związku ze zranieniem Domagały przyaresztowano Benjamina Landaua.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał m. in. przodownik Faron. Zeznaniami swemi wykluczył możliwość zranienia post. Domagały przez kogokolwiek, gdyż widział dokładnie, jak post. Domagała sam potknął się na narożu krawężnika na zbiegu ulic Dietlowskiej i Miodowej.

Wobec tych zeznań s. o. dr. Cieślewski, nie dopuszczając dalszych dowodów tak ze strony prokuratora dra Lewickiego jak i obrony — wydał wyrok uwalniający Landaua od winy i kary.

Rojno i gwarno pod Telegrafem

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Wołka Kazimierza, lat 31, handlowca, rodem z Wilna, za sprzeniewierzenie 11 obrazów wart. 350 zł. na szkodę Zw. Prac. adeptów malarzy:

Brożka Wojciecha, lat 24, za kradzież z włamaniem do sklepu korzennego E. Goldberga, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 7. Szkoda wynosi 700 zł.

Cholewę Marję, lat 25. służącą, za kradzież 50 zł, na szkodę H. Brand zam. Dietla 74.

Bobaka Edwarda. lat 18, za kradzież 30 zł. na szkodę Walaszka Władysława, zam. w Prądniku Białym.

Lendrę Jana, lat 56, robotnika, zam. w Krakowie, przy ul. Garbarskiej 14, Czornika Wojciecha lat 50 robotnika zam. przy ul. Lelewela 13 za kradzież z włamaniem do składu naczyń fajansowych firmy Hydraulika przy ul. Dunajewskiej 7.

Kradzieże

Przywarze Stanisławowi, właścicielowi galaru na Wiśle, zam. przy ul. Podgórskiej 26 skradziono z galaru łańcuch długości 18 metr. wart. 100 zł.

Nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w sklepie Małopolskiego Związku Mleczarskiego, przy Al. Słowackiego L. 62, skąd z wystawy skradli artykuły spożywcze wart. około 60 zł.

Trocki w Krakowie

Jak się dowiadujemy Trocki w przejeździe do Moskwy, zatrzyma się dziś rano o godzinie 8-mej, na dworcu osobowym w Krakowie, gdzie spędzi 45 minut na zwiedzeniu Krakowa.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Bziczek“

REPERTUAR KIN.

Adria: „Kinomanjak“
Apollo: „Moja żona awanturnica“.
Atlantic: Kawalerowie dzikiego Zachodu
Bagatela: „Rita Gorgonowa“
Dom żołnierza: „Złote piekło“
Muzeum: „Łódź powodna X“
Promień: „Kongres tańczy“.
Słońce: „Wszystko dla dziewczyny“
Swit: „Król Królów“
Sztuka: „Arjana“
Uciecha: „Pieśń serca“
Wauda: „Luana“

RADJO

Sobota, dnia 1 kwietnia 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy - kom. meteor, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. program na dz. bież., 12.10 Płyty, 13.10 Transm. z Warsz., 15.10 Transm: z Warsz., 16.00 Płyty gramof., 16.40 Odczyt ze Lwowa, 17.00 Nabożeństwo z Wilna, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla matnrzystów, 18.20 Krak. wiadom. bież., 18.25 Muz. lekka i tan 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Przegląd polityki zagran.. 19.30 Trans. z Warsz., 23.00 Muz. tan., 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek A-B 43 „pod Słońcem“, Konopnickiej 3 „w Dębnikach“, Gertrudy 1 „pod Eskulapem“, Krowoderska 79 „pod Matką Boską“, Krakowska 4 „pod Złotym Orłem“. Mogilska 16 „Apteka“.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Kalwaryjska 27 „pod Hygeą“.

Gorgonowa chora

Jak się dowiadujemy Gorgonowa po wizji lokalnej w Brzuchowicach, nabawiła się choroby piersiowej, w dniu dzisiejszym na polecenie znawców lekarzy sądowych dra Olbrychta i Jankowskiego przeprowadzona zostanie ona o godz. 11-tej przed południem do badania roentgenologicznego przy pl. WW. Świętych.

19-go kwietnia rozpocznie się nowa kadencja sądu przysięgłych

Jak się dowiadujemy, termin rozpoczęcia kwietniowej kadencji sądu przysięgłych wyznaczono na 19 kwietnia.

W kadencji tej odbędą się następujące rozprawy: 19-go przeciw Marjanowi Modesanowi o fałszerstwo pieniędzy, 20-go przeciw Leibowi Kellerowi o komunizm, 21-go przeciw Franciszkowi Reszce o rabunek, 22 przeciw Andrzejowi Sarnie o zbrodnię morderstwa.

Krwawy „Śmigus“
Rozprawa przed Sądem w Krakowie

W drugi dzień świąt Wielkanocnych w roku 1931 we wsi Barcowce, k. Nowego Sącza, zabawiało się kilku parobczaków oblewając dziewuchy wodą.

Niejaki Michał Mirek, parobek lat 21, obrażony, że Stanisław Gomulca wylał za dużo wody na jego wybrankę, wszczął z nim awanturę, w której pchnął go nożem w serce wskutek czego Gomulec zakończył życie.

W Nowym Sączu został za ten czyn skazany na 1 i pół roku c. w. Od tego wyroku adw. dr. Cwikowski, z Nowego Sącza wniósł apelację i wczoraj osk. Mirek zasiadł ponownie na ławie osk. w Sądzie Apel. w Krakowie.

Ponieważ świadkowie zeznali że w czasie ogólnego szamotania mógł kto inny go zabić więc po wywodach stron Sąd uwolnił osk. od winy i kary.

Rozpr. przew. s. a. dr. Wołoszczuk, wot. s. a. dr. Gniewosz i Kawęcki, osk. prok. dr. Gołąb, bronił adw. dr. Ringelheim.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2.